

NATO chce utworzyć w Odessie bazę wojskową?

21 lipca 2015

Premier Ukrainy Arsenij Jaceniuk jest przekonany, że w nowej fali prywatyzacji, którą rozpoczyna rząd, powinni brać udział tylko zagraniczni inwestorzy, informuje „Ukraińska Prawda”. „Zaczynamy transparentną i uczciwą prywatyzację, dlatego chcemy, aby w niej brali udział wyłącznie jakościowi zagraniczni inwestorzy, a nie byli ukraińscy oligarchowie” – powiedział.

Zdaniem Jaceniuka, najbardziej atrakcyjnymi branżami ukraińskiego przemysłu dla obcokrajowców są energetyka, wysokie technologie i rolnictwo. Zauważył on, że podczas wizyt w USA i Kanadzie w ich zakresie zostały zawarte pewne porozumienia. „Podczas wizyty w USA porozumieliśmy się, że jedna z największych światowych kompanii – Cargil – zbuduje nowy terminal (LNG). Inwestycje wyniosą około 100 milionów dolarów, to dziesiątki tysięcy miejsc pracy” – powiedział.

Premier oświadczył, że Ukraina jako „kluczowy gracz na światowym rynku rolnym” jest w stanie wraz z USA i Kanadą „określać światową politykę rolną”. Ponadto podkreślił, że Ukraina potrzebuje nowej techniki i technologii i właśnie teraz Kijów przeprowadza rozmowy z amerykańskimi partnerami na ten temat.

Wcześniej informowano, że rząd Ukrainy zatwierdził listę obiektów majątku państwowego, które podlegają prywatyzacji w 2015 roku. Na liście znalazło się 30 kopalń, w tym kopalnia Zasiadźko. Na liście znalazły się koncerny państwowe Ukrtorf i Centrenergo, szereg elektrociepłowni i kompanii energetycznych, przedsiębiorstw rolnych i transportowych, a także zakładów budowlanych i chemicznych oraz Zakład Przystań w Odessie.

Tymczasem, kiedy separatyści z Donbasu w trybie jednostronnym ogłosili wycofanie broni o kalibrze mniejszym niż 100 mm od linii frontu, ukraiński prezydent Petro Poroszenko obiecał w przyszłym roku zwiększyć wydatki na wojsko i przyspieszyć uzbrojenie armii w nowocześniejszą broń. Według niego, dążenie do pokoju to nie jest to samo, co pacyfizm. W mediach pojawiła się informacja, że NATO już wybiera miejsce pod bazę wojskową na Ukrainie. Dowodzący marynarką wojenną Siergiej Hajduk oświadczył w wywiadzie dla czasopisma „Narodnaja armija”, że Odessa stanie się portem NATO, do którego wpłyną okręty antyrosyjskiego sojuszu.

To, co dzieje się na Ukrainie coraz bardziej przypomina procesy, jakie w minionym wieku odbywały się w wielu państwach Ameryki Łacińskiej, uważa dyrektor Centrum Koniunktury Strategicznej, politolog Iwan Konowałow. „Obecne władze Ukrainy są bardzo podobne do tych, które długo rządziły w Ameryce Łacińskiej pod kierownictwem Waszyngtonu. Tam też była bieda, a jednocześnie ogromne wydatki na wojsko. Przecież pieniądze na uzbrojenie i pensje dla żołnierzy można znaleźć, nawet, jeśli w państwie panuje katastrofalna sytuacja. Można nie przeznaczać pieniędzy na emerytury, na wypłaty socjalne. Wszystko to bardzo przypomina „bananowe” republiki” – powiedział Iwan Konowałow w wywiadzie dla radia Sputnik.

Co zaś tyczy się stworzenia na Ukrainie bazy wojskowej NATO, to według jego słów, projekt ten jest martwy. „Ze wszystkich wariantów, według danych mediów, rozpatruje się obecnie Odesę i Nikołajew. To ze strategicznego punktu widzenia martwe projekty, ponieważ są przesłonięte przez Krym. I to jest zupełnie bezsensowne z wojskowego punktu widzenia” – zauważył politolog.

Jego zdaniem, przeciwko takiemu projektowi występuje też większość państw europejskich. „Europie to nie jest do niczego potrzebne. W pewnym sensie byłoby to korzystne dla Waszyngtonu. Ale nawet tam zastanawiają się, czy pojawienie się pełnowartościowej bazy wojskowej nie będzie ostatecznym

zamknięciem wszelkich dróg do dalszych porozumień i pokojowego zakończenia konfliktu. To może doprowadzić do takiej konfrontacji, która z pewnością nie nikomu nie jest potrzebna. A rozmawiać o tym można, tak samo, jak i o stworzeniu armii europejskiej, aby przeciwstawić się Rosji” – podsumował Iwan Konowałow.

Z kolei, według ukraińskiego eksperta Aleksa Arestowicza, Łukaszenka i Białoruś przygotowują się do wojny przeciwko Ukrainie. Istnieje na to kilka przekonujących dowodów. Arestowicz zauważył, że „reżim Łukaszenki jest w trudnej relacji z Ukrainą i w dość niejednoznacznych relacjach z Rosją. Eksperci są już pewni, że białoruscy wojskowi biorą udział w działaniach bojowych na Ukrainie. Oficjalnie przebywają tam na praktykach”. Arestowicz powiedział również, że „wypełni się ogólny plan inwazji rosyjskiej na pełną skalę w przypadku pogorszenia się konfliktu na terytorium Ukrainy”.

Białoruskie wojsko prowadzi ćwiczenia na granicy z Ukrainą. W manewrach biorą udział także Rosjanie, pisze gazeta „ReplyUA”. Niektóre z ćwiczących tam jednostek toczyły ciężkie boje w Donbasie.

Autorstwo: Sputnik (1-8), tallinn (9-10)

Źródła: pl.SputnikNews.com, ZmianyNaZiemi.pl

Kompilacja 3 wiadomości dla: WolneMedia.net